

ROZDZIAŁ 3

MÓJ LUD NASTAWIAŁ SOBIE BAŁWANÓW

„I nastawiali sobie bałwanów jak ludy okoliczne...” (Król.17:10;15).

Wisi nad nami wielki pożar Świata. Podwaliny ziemi będą wstrząśnięte wszechmocną ręką Bożą - a chrześcijaństwo siedzi beztrosko przed swoimi bałwanami telewizyjnymi i marnuje cenny czas. Szatan i jego demoniczne hordy śmieją się w kułak patrząc na miliony chrześcijan, którzy siedzą przed swoimi idiotycznymi babilońskimi skrzyniami i tracą przy tym cały zapal dla Boga.

Przez telewizję osiągnął diabeł rezultat, jak przez żaden inny rodzaj demonicznego przenikania. Z pomocą mówiącego bałwana osiągnął on w tym pokoleniu dokładnie to samo, co udało mu się kiedyś w raju. Jeszcze raz wkracza on na scenę z tymi samymi trzema pokusami, którymi wówczas zwiódł ludzi: pycha życia, pożądlivość oczu i pożądlivość ciała. Telewizja stwarza możliwość wprowadzenia między lud wszystkich tych trzech pokus.

Przed dwudziestu pięciu laty programy telewizyjne były jeszcze stosunkowo niewinne i nieszkodliwe. Były tam dobre programy rozrywkowe dla całej rodziny, wykazujące do tego wysoki poziom moralny. Na zakończenie programu nadawano każdego dnia krótkie nabożeństwo i modlitwę. Większości dzieciom Bożym telewizja nie przynosiła wtedy szkody - poza wieloma godzinami zmarnowanego czasu. Ale w ostatnich latach obraz zmienił się totalnie. Dzisiaj telewizja nie jest ani niewinna, ani dobra i w żadnym wypadku nie odpowiada już moralnemu poziomowi człowieka, który całym sercem kocha Pana Jezusa Chrystusa.

Duch świata i Antychrysta ma tymczasem światową telewizję [media] pod całkowitą kontrolą. Bo wszystko, co jest na świecie, pożądlivość ciała i pożądlivość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata” (I Jana 2:16). A jeżeli ktoś kocha świat, to „nie ma w nim miłości Ojca” (I Jana 2:15).

Bóg położył mi na sercu, aby trąbić na rogu i tym samym ostrzec przed wszystkimi bałwanami w życiu i w domach Jego ludu, aż każdy z nas będzie mógł powiedzieć: „...W domu swoim będę chodził w niewinności serca. Nie stawiam przed oczy swoje niegodziwej rzeczy (...) nie przylgnie ono do mnie” (Ps.101:23). Niektórzy przeczytawszy ten rozdział na pewno powiedzą: „Wcale nie wiedziałem, że telewizja stała się takim strasznym bałwanem. Nie wiedziałem, że Bóg tak gniewa się z tego powodu. Nie wiedziałem, że jest ona w tym czasie ostatecznym najmocniejszą bronią szatana przeciwko zbrodni i ludowi Bożemu”.

Wszyscy zwycięzcy powinni jak najszybciej zareagować i usunąć tę ohydę, aby uniknąć strasznych sidła diabła. Skoro tylko kochające Pana Jezusa dziecko Boże usłyszy wyraźną mowę Pana przeciwko tym bałwanom, powinno nie zwlekając posłuchać i dać oczyścić się z grzechu. Jednakże większość chrześcijan i również większość kaznodziejów będzie z tego drwić. Będą oni odsyłać do wypowiedzi apostoła Pawła, że bałwany są nicością. Ale nie będą chcieli nic wiedzieć o ostrzegawczych słowach tego samego Pawła, dotyczących demonicznego ducha, kryjącego się za bałwanami.

To poselstwo przeznaczone jest tylko dla tych, którzy drżą przed Słowem Bożym; dotyczy ono wszystkich prawdziwie wierzących, otwartych na działanie Ducha Świętego w naszych

dniach i pragnących oddać się mu na prowadzenie. Duch Boży pracuje nad tym, aby wyprowadzić Kościół Jezusa z jego duchowego cudzołóstwa z tym bożkiem techniki, jak również z wieloma innymi bałwanami, demaskowanymi przez Niego. Rzesze modlących się poznały, że grzechem jest mieć w domu tę rzecz obłożoną klątwą; posłuchali oni polecenia: Ducha Świętego i i wyrzucili go. Z mojego domu zniknął on również i czuję się zmuszony do przekazania tego, co Bóg wyjaśnił mi przy czytaniu Jego Słowa. Telewizja jest wielkim złem w Jego oczach i nie przystoi oblubienicy Chrystusa plamić się takim pospolitym nierzędem.

Jestem przekonany, że szatan trzyma światową telewizję całkowicie w swoim ręku i rozbudował ją jako swój najsilniejszy bastion w naszych czasach. Sądzę, że książęta i i moce demonów, panujące w powietrzu, kontrolują większą część programów telewizyjnych włącznie z obrzydliwymi reklamami erotycznymi.

Sodomici w domu

Gdy w modlitwie przygotowywałem to, ciągle słyszałem w duchu słowa: „Sodomici są w domu! Sodomici są w domu!” Wiedziałem, że to Bóg mówił, jak zła i bezbożna jest telewizja. Przypomniał mi historię Lota i wizytę aniołów, którym dał schronienie na noc. Z całego miasta zbiegli się Sodomici, otoczyli dom Lota i próbowali wyłamać drzwi i wdrzeć się do domu, aby porwać aniołów. Ci jednak porazili ich ślepotą, tak że tamci nie weszli.

Ale teraz Sodomici są wewnątrz, w naszych domach. I teraz my jesteśmy tymi, którzy porażeni są ślepotą. Homoseksualni autorzy scenariuszy, aktorzy i producenci otwarcie pokazują nam swoje grzeszne kicze. Możesz się z tym godzić lub nie, ale znajdujesz się razem ze wszystkimi, którzy są w twoim domu, pod demonicznym, sodomickim ostrzałem.

Niektórzy udają jakoby przemoc nie była głównym tematem w telewizji, ale ja twierdzę, że tak jest. Bóg nienawidzi wszelkiej przemocy. Z jej powodu kazał On nawet zatopić ziemię. „Rzekł tedy Bóg do Noego: Położę kres wszelkiemu ciału, bo przecież nie ziemia pełna jest nieprawości; zniszczę je wraz z ziemią” (I Mojż.6:13).

Ten naród będzie wkrótce zalany niespotykaną falą przemocy. I bardziej dzikiej, bezbożnej, i wszechogarniającej nie będzie można sobie wyobrazić. W telewizji można dokładnie zaobserwować jak coraz mocniej zbiera się na „burzę przemocy”. Na przykład przedstawiciele niektórych dyscyplin sportowych we wszelkiego rodzaju walkach, używający dawniej kapsulek z farbą, imitującą krew, każą sobie dzisiaj drogo płacić za to, że zadają sobie lub innym rany. Tysiące ludzi zjeżdża się, aby przeżyć, jak ci mężczyźni tarzają się w swojej własnej krwi. Walki te transmitowane są przez telewizję, a widzowie coraz bardziej spragnieni są krwi. Poważnie zbliżyliśmy się już do ducha Rzymu z jego lwami, gladiatorami i strumieniami krwi.

Boży gniew naprawdę mocno rozgorzał z powodu ciągłego wystawiania na widok krwi i przemocy. Jakże Pan może trzymać swoją rękę i swego Ducha nad chrześcijanami, którzy oglądając coś takiego wyrażają przez to swoją milczącą zgodę na takie rzeczy? Bóg powiedział mi wyraźnie i pokazał, jak gniewa się z tego powodu, gdy jeszcze sam miałem tego bałwana w swoim domu. Pewnego razu oglądałem program, w którym pięcioosobowa banda zamierzała brutalnie mordować i okaleczać ludzi. Nagle wypełnił mnie Duch Święty i zacząłem drżeć. Bóg ukazał mi jasno, że nie pozwoli, aby Jego namaszczenie spoczywało na mnie, jeżeli dalej będę to oglądał. Powiedział mi, że muszę traktować mój telewizor jak bałwana, w którego szatan tchnął swego ducha i że muszę się z nim raz na zawsze rozstać.

Nie będzie już dla mnie żadnego doskonałego objawienia, otwartego nieba, spoczywającego namaszczenia i również żadnej manifestacji doskonałej woli Bożej, jeżeli będę nieposłuszny i nadal będę marnował mój cenny czas przed tym ołtarzem piekła. Gdy usłuchałem Boga i wyrzuciłem bałwana, nie mogłem zachować się inaczej. Upadłem przed moim Panem na kolana i godzinami wylewałem łzy radości. Cóż za wspaniałe uwolnienie! Dopiero teraz stało się dla mnie jasne, jak mocno tkwiłem w straszliwych szponach tego szatańskiego uzależnienia nie tylko ja, lecz również większość innych dzieci Bożych.

Odtąd ostrzegam ciągle chrześcijan przed telewizją. Ale oni rezygnację z niej uważają za rzecz prawie niemożliwą. A jak jest z Tobą? Widzę wierzących strasznie przywiązanych do telewizji i płaczą nad ich ślepotą. Nawet najwierniejsze dzieci Boże dały się temu uwieść, ale nie chcą się do tego przyznać. Nadszedł czas, w którym Duch Święty tak wyraźnie ukazuje ohydę tego bałwana, że żaden zwycięzca nie może już siedzieć przed nim i być nadal w ścisłej społeczności z Chrystusem.

Przywiązanie wierzących do telewizora przeraża mnie dogłębnie. Wiele prawdziwych dzieci Bożych zgodzi się ze wszystkim, co mówię o nadchodzącym sądzie, o muzyce diabelskiej w domu Bożym, o cudzołóstwie i rozwodach wśród wierzących i o duchowej oziębłości wśród ludu Bożego. Lecz niech nikt nie waży się dotknąć ich ukochanej telewizji! Gdy zacząłem głosić to poselstwo, ku mojemu przerażeniu zauważyłem, że telewizja stała się w ogóle najczulszym punktem wierzących. Nawet moi najlepsi przyjaciele mówią:

„Wiem, że to, co słyszałeś, jest naprawdę od Pana. Odczuwam działanie Ducha Świętego, gdy ostrzegasz chrześcijan. Twoje słowa poruszają gdzieś głęboko w moim sercu jakąś strunę. Ale ta sprawa z telewizją, która stała się bałwanem - tego nie mogę przyjąć. Prawdopodobnie jest to punkt, który Pan załatwia z tobą osobiście. To poselstwo nie dotyczy ani Kościoła Jezusa jako całości, ani dojrzałych chrześcijan. Że tak wiele cennych dzieci Bożych nie widzi nic złego w telewizji, a nawet jej zażarcie broni, wprawia mnie w przerażenie. Cóż za tajemną moc wywiera ona na naszych bliźnich? Dlaczego dzieciom Bożym tak trudno jest z tego zrezygnować? Jest to dla mnie tym bardziej zrozumiałe, że Duch Święty powołał mnie, abym ostrzegał przed tym niebezpieczeństwem. Musimy na nowo usłyszeć ostre słowa Jana Chrzciciela: „Wydawajcie więc owoce godne upamiętania...” (Łuk.3:6). Paweł, zwiastun wielkiej łaski Bożej, głosił dokładnie to samo: „Lecz głosiłem najpierw tym, którzy są w Damaszku, potem w Jerozolimie i i po całej krainie judzkiej, i poganom, aby się upamiętali i nawrócili do Boga i spełniali uczynki godne upamiętania” (Dz.26:20). Uczynki nie mogą nas uratować, lecz są wyrazem łaski Bożej, którą przeżyliśmy.

Sądzę, że każdy chrześcijan czytający to, musi się wkrótce zdecydować albo za, albo przeciwko pełni Ducha Świętego. Już Ezechiel ostrzegał: „...ponieważ wszyscy odstąpili ode mnie z powodu bałwanów” (Ez. 14:5). Nie dlatego, że ja to mówię, lecz dlatego, że to, co jest pokazywane w telewizji, będzie tak bardzo nikczemne i zepsute, że również cielesni chrześcijanie poznają wpływ szatana, który wszystko opanowuje.

Rzeczy przeklęte i gniew Boży

„Lecz synowie izraelscy targnęli się na to, co było obłożone klątwą” (Joz.7:1).

Krótko przed swoją śmiercią Mojżesz ostrzegł synów izraelskich: „Nie przynoś tej obrzydliwości do twego domu, bo zostaniesz obłożony klątwą, tak, jak ona. Będziesz się tym brzydził i czuł do tego wstręt, gdyż jest to obłożone klątwą” (V Mojż.7:26).

Dokładnie to samo ostrzeżenie otrzymał Izrael jeszcze raz przez Jozuego przed bitwą o Jerycho. Powiedział on: „Wystrzegajcie się tego, co jest pod klątwą, abyście nie zabierali nic z tego, co obłożyliśmy klątwą, i abyście przez to nie narazili na klątwę obozu Izraela i nie wtrącili go do nieszczęścia” (Joz.6:18).

Pewien żołnierz o imieniu Achan „wziął nieco z tego co jest pod klątwą, wtedy zapłonął gniew Pana przeciwko synom izraelskim” (Joz.7,1). Wziął on ze sobą do domu płaszcz babiloński, 200 sykli srebra i jedną sztabę złota wagi 50 sykli. Później musiał przyznać: „Zapraǳiałem ich i zabrałem je. Oto są one zakopane w ziemi w obrębie mojego namiotu” (Joz.7:21).

Cóż to była za obrzydliwość, ta rzecz obłożona klątwą, tak ohydna w oczach Bożych, że wydał On Izraela w ręce wroga tylko dlatego, że jej dotknęli? Nienawidził On tej rzeczy do tego stopnia, że nawet pozwolił na to, aby lud Jego uciekał przed wrogiem — tylko dlatego, że jeden jedyny człowiek miał ją w domu. Czy nie był to jedynie płaszcz i trochę srebra i złota? Cóż mogło być w tym tak obrzydliwego i przekłętego? Było to przecież takie samo srebro i złoto, za pomocą którego Izraelici załatwiali swoje interesy.

Bogu nie chodziło o same rzeczy lecz o to, co za tym się kryje. Były one obrzydliwością, ponieważ reprezentowały ducha i namiętności złych, gwałtownych ludzi. Były one przekłete z powodu ogromnej pokusy, którą w sobie kryły; z powodu tkwiących w nich możliwości zdeprawowania ludu Bożego. Podczas całej drogi Bóg usiłował trzymać swój lud w świętości i w oddzieleniu, i chronić go przed pożądaniem rzeczy i stylu życia pogan.

Z wielką powagą czytam słowa: Wtedy zapłonął gniew Pana przeciwko synom izraelskim. Izrael zgrzeszył: „Naruszyli moje przymierze... wzięli nieco z tego, co było obłożone klątwą... zataili i włączyli do swoich rzeczy!” (Joz.7:1;11).

Ponieważ rzecz obłożona klątwą była wśród nich, nie mogli się oni ostać wobec nieprzyjaciół, lecz musieli podać „tyły swoim nieprzyjaciołom, bo sami zostali obłożeni klątwą. Nie pozostanę nadal z wami, jeżeli nie usuniecie spośród siebie tego, co jest obłożone, klątwą” (Joz.7:12).

Takie same słowa słyszałem od Boga. **„Jeżeli rzeczywiście cenisz sobie moją miłą obecność; jeżeli mam utworzyć wokół ciebie mur ochronny; jeżeli chcesz zwyciężyć wrogów twojej duszy, to uwolnij się od przekłętego bałwana w twoim domu”**. To jest przyczyna, dlaczego rozstaliśmy się z naszym telewizorem. Nie dlatego, że mieliśmy jakoby skłonność do zakonnego życia. Nigdy! Nikt nie zostanie zbawiony dlatego, że rozbił swój telewizor. To nie ma wcale żadnego znaczenia i nie zgadzam się również z tymi, którzy publicznie wyrzucają swoje telewizory na Śmietnik i rozbijają je na kawałki. Wierzę w Boże usprawiedliwienie jedynie przez wiarę. Chodzi tu o to, aby zostać zbawionym. Usunięcie tego bałwana oznacza usunięcie jednej z największych przeszkód, zamykających nam drogę do całkowitej pełni Chrystusa i do otwartego nieba pełnego wspaniałych objawień Bożych. Nie chodzi tu o uczynek zakonu, przez który można by było dodać coś do łaski Bożej. Jest to wyłącznie akt miłości i posłuszeństwa wobec Słowa Bożego.

Nie mam żadnych wątpliwości, że światowa telewizja stała się najgorszą ohydą w domach chrześcijan i jest to przekleństwem Bożym. Jest ona inspirowana przez ducha szatana - współczesnego Baala. Zasada ona wierzących w gronie szyderców i stawia im przed oczyma

rzeczy, które są złe. Jest ona po to, aby „uragać pełnym chwały j jego oczom” (I Zaj.3,8). Boże imię jest nadużywane. Małżeństwo i małżeńska wierność są wyszydzane, z wiary robi się żarty, a wszystko, co Święte, wciągane jest w błoto. Celem diabła jest, by cały świat, włącznie z chrześcijanami śmiał się ze świętych Bożych spraw. Ośmieszane jest wszystko, co czyste i godne czci, i związane z chrześcijańską wiarą. Jakże smutny jest fakt, że chrześcijanie mogą śmiać się z rzeczy, z powodu których musieliby. właściwie płakać. Jakże możemy przyjmować to, co zasmuca i gniewa Ducha Świętego? Czy nie będziemy za to sądzeni?

Czy chcemy to przyjąć, czy nie - jestem w stu procentach przekonany o tym - Światowa telewizja znajduje się w ręku diabła i zapłonął przeciwko niej gniew Boży. Jeżeli uświadomimy sobie ten fakt, a Duch Święty będzie wymagał od nas rozstania się z nią, wtedy powinniśmy jak najszybciej usłuchać. Sądzę, że wyraźnie widać już tragiczne rezultaty, jakie przynosi ten przeklęty bałwan - również w chrześcijańskich domach. Ten dźwięk trąby j jest częścią ostrzeżenia, które Duch Święty kieruje do zwycięzców. Jestem tak przekonany o tym, iż Bóg uważa telewizję za przeklętą, że mam odwagę zawołać do wszystkich zwycięzców: „Uwolnij się od tego niezwłocznie!” - aby nie wydał On nas na pastwę naszych własnych pożądliwości.

Słyszę jak Duch Święty mówi: „Powstańcie (...) poświęćcie się (...). To, co jest obłożone klątwą, jest pośród ciebie (...). Nie będziesz mógł ostać się wobec swoich nieprzyjaciół, dopóki nie usuniecie spośród siebie tego, co jest obłożone klątwą” (Joz.7:13). Bóg nazwał to „rzeczą nikczemną w Izraelu” (Joz.7:15).

Znamiennym jest fakt, że prorocy określali służbę bałwana jako głupotę. Jeremiasz mówił o „nicości, z których nie ma pożytku” (Jer.16:19). Ich skargi nad służbą bałwana w Izraelu dotyczą nas dzisiaj aż nazbyt mocno: „Nastawiali sobie bałwanów (...) jak ludy (...) popełniali złe czyny, pobudzając Pana do gniewu. Cztili też bałwany (...) poszli za marnością (...) jak ludy okoliczne” (II Król.17:10-15).

Nie jesteśmy już pod przekleństwem zakonu, ale mimo to grzech i nieposłuszeństwo muszą być ukarane. Również dzisiaj . istnieje jeszcze zakon moralny i nie możemy sobie pozwolić na ignorowanie go. Sąd rozpoczyna się od domu Bożego, a ci, którzy odczuwają jeszcze bojaźń przed Bożym Słowem, usłyszają, co Duch ma w tej kwestii do powiedzenia.

Nasze bałwany wstrzymały deszcz wiosenny

„...zbezczeszczył kraj swoim wszeteczeństwem i swoją złością. I dlatego ustały deszcze jesienne, i nie było deszczów wiosennych...” (Jer.3:23).

Deszcz wiosenny pada znów od dnia Zielonych Świąt, ale w naszych czasach powstrzymywany jest przez wielu z powodu ich złości, gdyż poszli za bałwanami.

Z pewnością są obszary, na których deszcz pada, ale ogólnie zbór Jezusa i rodziny wierzących przedstawiają raczej obraz posuchy i beznadziejności. Deszcze są wstrzymywane z powodu wszeteczeństwa - z powodu duchowego nierządu.

Bogu sprawia ból fakt, że „Jego dzieci giną z pragnienia, podczas gdy On tak chciałby spuścić na ich suchą ziemię przelewające się strumienie - wodę, w której mogliby pływać. Nasze domy powinny stale cieszyć się jego łagodnym deszczem, takim jaki pada na świeżo skoszoną murawę. Tak powinien przez cały czas opadać na nas Duch Święty ze swoją

łagodną naturą. Zamiast tego ryczy telewizor, rozdziera domową ciszę, zasypuje nas brudem, jaki nie powinien być tolerowany w żadnym chrześcijańskim domu. Nasze zbory powinny być przepełnione żywą wodą, wypływającą spod tronu Boga. Powinna ona całkowicie zaspokoić pragnienie, a suchą ziemię wzbudzić do nowego życia. Ale nie mamy deszczu wiosennego, ponieważ jest on wstrzymywany - i zacznie znowu padać dopiero, gdy zniknie ohyda z naszych domów. Nie może tak być, abyśmy przystępowali do Boga zajmując się jeszcze w myślach uwodzicielskimi obrazami ostatniego programu telewizyjnego.

W naszym domu znowu pada deszcz, odkąd nie ma tego przekłętego bałwana. Również w mojej służbie na nowo odczuwam strumienie niebiańskiego deszczu. Moja dusza jest przepełniona żywą wodą. Zaczęło się w tym dniu, w którym zniszczyłem wszystkie moje bożki: ducha cudzołóstwa, bezbożną muzykę, telewizję i wszystko inne, co nie było pożyteczne. Wierzę w to, co powiedział Izajasz: „I zniży się pycha człowieka, a wyniosłość ludzka opuści się, lecz jedynie Pan wywyższy się w owym dniu, a bożki doszczętnie zginą” (Izaj.2:17-18).

Wielu chrześcijan zawoła: „To jest zakon”

Jeden z moich współpracowników wyrastał w bardzo surowym domu, gdzie telewizja była zabroniona. Dzieciom nie wolno było nawet pójść do sąsiada, aby od czasu do czasu obejrzeć jakiś program. Opowiadał mi, że on i jego bracia byli okropnie znieważani i lżeni, ponieważ ich „święty” ojciec miał takie zapatrywania. Wyśmiewano się i kpiono z nich.

Gdy potem ożenił się i sam miał dzieci, obiecał im, że zawsze będą miały w domu telewizor, aby zaoszczędzić im upokorzeń, jakie sam musiał znosić będąc chłopcem. Lecz potem Duch Święty zaczął wyprowadzać go z błędu, gdy musiał doświadczyć, jak jego syn stawał się coraz bardziej buntowniczy, a sceny, które widział w telewizji, zaczął wprowadzać w czyn.

Pewnego dnia, gdy akurat pisałem ten rozdział, przyszedł ten współpracownik do mnie wśród łez zwierając się: „Właściwie czy wiesz, kto nas najbardziej krytykował, gdy byliśmy dziećmi?” Zapytał. „Naturalnie, dzieci diabła”, odpowiedziałem, nie zastanawiając się. „Otóż nie! To byli ludzie ze zboru i ich dzieci; to byli członkowie chóru, koledzy mego ojca, którzy wyśmiewali się z jego zakonu”.

Tymczasem stało mu się to obojętne. Bóg uwolnił go i jego dom od wstydu przed ludźmi, a bałwan musiał zniknąć. Ten mąż odczuwa dzisiaj całkiem nowy respekt wobec swego nieżyjącego ojca. „On miał rację, absolutną”, mówi.

Skąd nadejdzie największa krytyka poselstwa tego rozdziału? Od prostytutek, narkomanów, włóczęgów, kryminalistów? Od proboszczy i wpływowych świeckich ludzi Kościoła państwowego?

Nie! Nadejdzie ona od ewangelicznych pastorów, od kaznodziejów baptystycznych i zielonoświątkowych, którzy zbędą to jako zakon. Zaliczą mnie oni do tej samej kategorii ludzi, którzy publicznie łamią płyty i palą książki. Powiedzą: „Telewizja nie jest bynajmniej bałwanem tylko dlatego, że on tak uważa. Ma ona naprawdę również swoje dobre strony i nie można jej tak po prostu wyrzucić. Wilkerson usiłuje tylko wmówić wszystkim chrześcijanom swoje przekonania”.

Dzisiaj nic mi to już nie zaszkodzi. Mimo to przykro mi, gdy bezbożni mówią na to „Amen”, a wierzący drwią.

Paweł mówił, że bożek jest nicością i również mięso ofiarowane mu jest nicością, ale ostrzega on przed duchem, który kryje się za bożkiem. Telewizor sam w sobie jest nicością — tylko meblem bez życia. Ale za nim kryje się duch ożywiający, kontrolujący go i mający wpływ na skłonność człowieka do zła. Oczywiście możliwe jest, że jakiś mąż Boży ożywi ten aparat duchową mocą, ale wtedy powinien on zwracać się do zgubionych. Absolutnie nie jest to konieczne, abym ja oglądał te programy.

A co ze starszymi i obłożnie chorymi ludźmi?

Nie chciałbym wydawać wyroku na ludzi starszych i przykutych do domu, którzy ciągle na nowo czerpią otuchę i siłę z przesłania kaznodziejów i ewangelistów w telewizji. Wielu, którzy nie mogą chodzić na nabożeństwa, otrzymuje nadzieję i błogosławieństwo dzięki chrześcijańskim audycjom telewizyjnym. Mimo to pozwolę sobie zadać na ten temat kilka pytań. Jak to było zanim powstała telewizja? Dopiero w ostatnich trzydziestu latach została ona tak szeroko rozpowszechniona. Czyżby Bóg był tak słaby i nie mógł wypełnić wewnętrznej pustki tych ludzi? Czy rzeczywiście nie troszczy się On o nich? A może raczej zapomnieliśmy o Jego obietnicy, że będzie On nas nosił aż do późnej starości? „Pozostanę ten sam aż do waszej starości i aż do lat sędziwych będę was nosił; Ja to uczyniłem i Ja będę nosił, i Ja będę dźwigał i ratował” (Izaj.46:4).

Nic tak bardziej nie zniszczyło życia modlitewnego starych „matek w Chrystusie” jak telewizja. Te kochane stare babcie i ci dziadkowie, którzy godzinami mogli modlić się i zanosić prośby wstawienne - wielu z nich pozwala dzisiaj karmić swoje dusze brudem diabła.

Boli mnie, gdy chrześcijanie mówią: „Ostatecznie nie można ciągle tylko modlić się i czytać Biblię; nie można również ciągle czytać tylko chrześcijańskie książki. Każdy człowiek potrzebuje od czasu do czasu odprężenia!” Kto tak mówi, ukazuje przez to wyraźnie, jak daleko odszedł już od drogi Bożej. Kto naprawdę kocha Pana, ten nie może sobie wyobrazić lepszego odprężenia, jak patrzeć na miłość Jezusa i cieszyć się jego pięknem i to codziennie. Jak żyjącemu i chodzącemu naprawdę w Duchu dziecku Bożemu może wydawać się to nudne? Każdy przykuty do domu, a mogący słuchać i oglądać programy telewizyjne, może również słuchać kaset biblijnych. Czy istnieje lepsza pociecha dla starców, słabych i chorych? Czyż nie jest o wiele lepiej napełniać się Słowem Bożym i tak iść do wieczności, niż pompować w siebie brudną, niesmaczną wodę z cystern?

Można mi zarzucić, że nie mam litości nad starszymi i chorymi ludźmi i chcę jeszcze im zabrać ostatnią możliwość rozrywki. Bynajmniej! Miliony starych chrześcijan przez całe wieki wchodziło do wieczności bez tej podpory. Nie chciałbym, aby pod koniec życia nasze stare braterstwo jeszcze zawiodło, tak jak pewna kochana, znana mi, starsza misjonarka. Ona, która przez pięćdziesiąt lat pozyskiwała dusze dla Pana, siedzi teraz godzinami przed swoim telewizorem i nie widać już w niej nawet śladu duchowego życia. Jej dzieci są dogłębnie zasmucone i wstrząśnięte tym, co bałwan zdziałał w ich dawniej tak uduchowionej matce.

Nasze myślenie jest tak zniekształcone, a nasza moralna miara zepsuta, że wielu z nas wcale już nie posiada duchowej siły, aby zająć własne stanowisko wobec tych zagadnień. Płyniemy po prostu z prądem i na wszystkie strony wchodzimy w kompromisy. Izajasz powiedział:

„Kto się zadaje z popiołem, tego zwodzi omamione serce, tak że nie uratuje swej duszy ani też nie powie: Czy to nie złuda, czego się trzymam?” (Izaj.44:20). O ileż lepiej jest przecież kupić starym i chorym zwykły magnetofon kasetowy i regularnie zaopatrywać ich w kasety z nagranyymi nabożeństwami. Również przemówienia znanych ewangelistów mogą bardzo przyczynić się do ich duchowego podbudowania.

Dzieci składane w ofierze

„I brałaś swoich synów i córki, które mi urodziłaś, i ofiarowałaś im na pożarcie”. (Ez.16:20).

Moloch - tak się nazywał mosiężny bożek, postawiony w Dolinie Synów Hinnoma, któremu bałwochwalczy Izraelici składali w ofierze swoich pierworodnych. W jego wnętrzu płonął ogień, a jego wyciągnięte, rozżarzone do czerwoności ramiona tworzyły ołtarz ofiarny, na którym palone były niemowlęta. Jeremiasz mówił: „I zbudowali miejsca ofiarne (...) aby ofiarować Molochowi swoich synów i swoje córki, chociaż nie nakazałem im tego, ani nie przeszło przez moją myśl, że będą czynić te obrzydliwości, zwodząc Judę do grzechu” (Jer.32:35).

Telewizja wymaga ciągle nowych dziecięcych ofiar. Jest to gęba piekła, pożerająca gromadami drogie dzieci. Dopuszczamy do tego, aby ten trawiący bożek był im niańką. Prorok Hababuk nazywał takie bałwany obrazem „z jego kłamliwą wyrocznią” (patrz: Hab.2:18).

Nawet w filmach rysunkowych główną rolę grają dzisiaj demony i groteskowe stwory z piekła. Usiłuje się pomniejszyć moc Bożą, wysuwając na pierwszy plan opętanych „mężczyzn z nadludzką siłą. Byłem wstrząśnięty, słysząc jak mój wnuczek zwrócił się całkiem poważnie do swojej matki z pytaniem: „Mamo, kto j jest, właściwie silniejszy Superman czy Jezus?” To było jeszcze zanim wypędzili tego bałwana ze swego domu.

Podróżując po całym kraju, widzę młode pokolenie tak zepsute, że można sądzić, iż nie jest ono już do uratowania. Zrozumiałe, że prorok Izajasz w imieniu Boga wykrzyknął z głęboką troską w serce: „Synów odchowalem, lecz oni odstąpili ode mnie. Biada narodowi, grzesznemu ludowi obciążonemu winą, potomstwu złoślików, synom wyrodnym!” (Izaj.1:2-4). „Izrael nie ma rozeznania, mój lud niczego nie rozumie” (Izaj. 1:3).

Jesteśmy zbyt ślepi, aby przyznać, że uczyniliśmy nasze dzieci „synami wyrodnymi”, którzy wszystko, co dobre i godne czci psują, brudzą i burzą. Prorok skarżył się: „Lud Boży nie bierze sobie do serca tego”.

A więc matko, ojcze - pozwól nadal temu bałwanowi Baalowi być niańką twoich dzieci. Ale obiecuję ci, że jeżeli nie zdarzy się cud, wyrosną na zepsutych ludzi. Dopuszczasz do tego, aby ich duch i myśl zostały zabrudzone niezmywalną plamą niesprawiedliwości. Nikt nie może na dłuższy czas pozostać czysty, jeżeli stale zasypywany jest do głębi złymi i brudnymi treściami. Gdy się ogląda przez długi czas telewizję, wykuwa się łańcuch przyzwyczajenia, którego już prawie nie można rozerwać. „Kiedy będą zburzone podstawy, cóż pocnie sprawiedliwy” (Ps.11:3).

Przed kilkoma dniami pewna gazeta donosiła: „Dom spłonął, gdy cała rodzina siedziała jak przyrośnięta przed ekranem telewizyjnym”. Cała rodzina była do tego stopnia uzależniona od telewizji, że nikt nie wstał, aby zadzwonić po straż pożarną.

Obliczono, że pewna nastolatka spędziła sześć lat przed telewizorem, a tylko cztery miesiące w kościele. I jeszcze powiadają „że telewizja nie jest bałwanem!”

Jeden z najcudowniejszych wersetów w Biblii brzmi: „...i dzieci, które wołały w świątyni i mówiły: Hosanna Synowi Dawidowemu!...” (Mat.21:15). Dzieci znały i kochały Jezusa. Cóż to musiał być za widok, gdy wielki tłum dzieci z podniesionymi rękoma i anielskimi uśmiechami na twarzach kroczył przed starą, czcigodną świątynią, którą zbezczeszili swoimi uczynkami dorośli kupcy i oszuści wołając przy tym z całej siły: „Cześć Jezusowi! Hosanna! On jest Panem!”

Izajasz przepowiadał o Chrystusie: „Mlekiem -zsiadłym i miodem żywić się będzie do czasu, gdy nauczy się odrzucać złe, a wybierać dobre!” (Izaj.7:15).

Cóż za smutny widok natomiast przedstawiają dzieci wierzących rodziców, rozciągnięte na podłodze przed tym ohydny bałwanem, gdzie „jedzą” i „piją” rzeczy, które gloryfikują zło i czynią ślepymi na dobro! Wychowujemy sobie duchowe kaleki, których delikatna natura jest całkowicie zniekształcona, i przyglądamy się bezczynnie, jak popadają one w coraz głębszą moralną ślepotę. Przepowiednię Jezusa: „...i powstaną dzieci przeciwko rodzicom i przyprowadzą ich o śmierć” (Mar.13:12) mogę tylko tak zrozumieć, że my rodzice dopuścimy do tego, że nasze dzieci staną się potworami, nie znającymi współczucia, ani litości. Dokładnie tak działa telewizja - czyni ona z niewinnych dzieci przerażające monstra.

W drodze na Golgotę zwrócił się Jezus do tłumu lamentujących kobiet: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade mną; lecz płaczcie nad sobą i nad dziećmi swoimi” (Łuk.23:28).

Powinniśmy płakać nie tylko nad bezbożnymi ludami i nad przyszłymi pokoleniami; raczej powinniśmy właśnie teraz płakać nad swymi własnymi dziećmi. Musimy z całych sił trzymać je z daleka od bałwanów współczesności. Na zewnątrz, poza własną rodziną mają dość wokół piekła. Nasze domy powinny być prawdziwą światłością, miejscem spokoju po całym tym brudzie i zepsuciu obecnym na zewnątrz - miejscem, gdzie rzeczywiście czuje się Jezusa i gdzie stale przebywa Duch Święty.

Moje polecenie od Pana brzmi skromnie i prosto - dąć w trąbę i ostrzegać wszystkich chrześcijańskich rodziców, że nie będzie On ich uważał za niewinnych, jeżeli swe dzieci oddadzą na zatrącenie bożkowi telewizji.

Nie chodzi tu o mój własny interes. Jeżeli rodzice powiedzą mi, że oddalili bożka ze swego domu, będę się wprawdzie cieszył za nich, ale nie będę „chlubił się z ich ciała” (patrz Gal. 6:13-14).

Opuściliśmy źródło wód żywych, aby pić brudną wodę z cystern

„Gdyż mój lud popełnił dwojakie zło: Mnie, źródło wód żywych, opuścili, a wykopali sobie cysterny, cysterny dziurawe, których wody zatrzymać nie mogą” (Jer.2:13).

Pasuje to do pytania Jeremiasza, które znajdujemy w następnym wierszu: „Czy Izrael jest niewolnikiem...? Dlaczego więc stał się łupem?” (Jer.2:14).

Czy może być coś takiego, że wybrany lud Boży odwraca się od świeżego źródła wód żywych i opuszcza je, aby pić mętą „zupę” z zanieczyszczonej, skażonej zarazkami chorobotwórczymi studni? Woda, którą Jezus zaproponował kobiecie przy studni Jakuba, woda, która gasi pragnienie na wieki - czy rzeczywiście można nią wzgardzić, by pić wodę ze skażonej, płytkiej studni?

Któż nie nazwałby głupcem takiego człowieka, który przechodzi obojętnie obok przejrzystego artezyjskiego źródła, a potem schyla się, aby pić z brudnej kałuży? A jednak coś innego czynią chrześcijanie, łykając brud oferowany przez telewizję? Czy nie wystarcza ci już czysta, przejrzysta woda płynąca w twojej komorze, gdy się modlisz? Czy musisz wstrzymywać w sobie Boży strumień, aby pić z brudnej cysterny, którą sam sobie wykopałeś? Ile czasu spędzamy przed telewizorem w porównaniu z czasem modlitwy za naszych krewnych i za zgubiony świat? Czy w godzinie oczekiwania na nadchodzący sąd możemy marnować czas, zajmując się takimi głupstwami?

W niedzielę wieczorem Chrystus spogląda na nasz naród i z pewnością jest smutny z powodu wielu, wielu chrześcijan, którzy przyjemnie sobie siedzą przed swoimi telewizorami i łapczywie chłepczą brudną wodę. Cóż innego może On, który jest przecież naszym orędownikiem przed Ojcem, powiedzieć do Boga, niż: „Mój lud opuścił Mnie, źródło wód żywych. Woli cysterny”.

Niestety, coraz bardziej smakuje nam brudna woda, chociaż za żadną cenę nie przyznalibyśmy się, jak bardzo jesteśmy już przez nią chorzy na ciele, duszy i duchu. Ledwie garstka wierzących przychodzi w niedzielny wieczór do żywego źródła. **Większość Kościołów, włącznie z baptystami i zielonoświątkowcami, musiała zrezygnować z niedzielnych nabożeństw wieczornych, ponieważ wierzący wolą zostać w domu i karmić swe nieśmiertelne dusze brudem pochodzącym z piekła.** Aby przynajmniej chociaż kilku zwabić do kościoła oferuje się często jakiś chrześcijański film lub koncert, **ale zbór nie może po prostu konkurować z telewizją.** Gdzie są wszyscy wierzący? W domu — łapczywie piją, z powodu tego płacze całe niebo. I chociaż brzmi to nieprawdopodobnie, wydają się oni nie mieć nigdy dosyć tej zatrutej wody; ciągle wracają do niej i piją wielkimi łykami. Czy Bóg, milcząc, nie będzie nam przeszkadzał, czy raczej osądzi nas za to?

Zastanów się nad tym, co Bóg powiedział do nas: „Już nie wystarczam Mojemu ludowi. Nie mogę już dłużej zaspokajać jego pragnienia i zadowalać go. Moje dzieci porzuciły Mnie jako swe źródło i pragną innej wody! Zwróciły się ku pożądliwości ciała i oczu, już nie pragną Mnie!”

Ostatniego dnia świąt stanął Jezus i i zawołał: „Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do Mnie i pije” (Jan 7:37). Swoim uczniom powiedział On: „Krew Moja jest prawdziwym napojem” (Jan 6:55). A potem słyszymy ostrzegawcze słowa apostoła Pawła: „Nie możecie pić kielicha Pańskiego i kielicha demonów; nie możecie być uczestnikami stołu Pańskiego i stołu demonów” (I Kor.10:21).

Dalej Paweł pyta: „Albo czy chcemy Pana pobudzać do gniewu? (I Kor.10:22). Paweł mówi tu o „społeczności z bałwanami” i o picciu z kielicha demonów. Któryż prawdziwie kochający Jezusa chrześcijanin nie odstawiłby natychmiast, nie rozbiłby kielicha, jaki pobudza do gniewu jego ukochanego Pana?

Gdy dzisiaj popatrzę wstecz, wiem, że mój Ojciec w niebie musiał być bardzo zazdrosny z powodu czasu, który ukradłem Panu i hojnie oddałem do dyspozycji swym bożkom. Przez jak wiele wieczorów pobudzałem go do gniewu, gdy cierpliwie czekał na to, aby mieć ze mną społeczność, ale ja nie byłem posłuszny temu wewnętrznemu pobudzeniu; zamiast tego tkwiłem przed swym bożkiem i ofiarowywałem mu mój czas. Jak wielu jest innych mężów Bożych, którzy leniwie siedzą przed tym bożkiem i przyglądają się tej tandecie, stają się przy tym grubi i tłuści, ale duchowo coraz bardziej słabną. **Tłumy ojców rodzin spędzają całą sobotę i niedzielę napychając się programami sportowymi i paluszkami, a zaniedbują żonę i dzieci jak też wszechmocnego Boga.**

Jeremiasz ostro upominał pasterzy, flirtujących z takimi bożkami: **„Kapłani nie pytali: Gdzie jest Pan? Stróże prawa nie znali Mnie i pasterze odstąpili ode Mnie, prorocy prorokowali w imieniu Baala, chodzili za bogami, którzy nie mogą pomóc”** (Jer.2:8).

Pasterze nie skarżyli się z powodu niedostatku i niesprawiedliwości w domu Bożym. Nie byli spragnieni powrotu chwały Bożej lub przywrócenia świętości. Żaden z nich nie zapytał: „Gdzie jest Bóg? Gdzie są dowody Jego obecności, Jego mocy i działania?” Pasterze grzeszyli tak samo przed swymi bożkami jak lud izraelski. Mówili, nie mając poselstwa od Pana, a w swoich sercach odpadali od Niego. Ich wołanie nie brzmiało: „Tak mówi Pan!”. Były to martwe słowa, wychodzące z pustych naczyń. Mężowie Boży, którzy tkwią jak wrośnięci przed telewizorem, są w końcu doszczętnie wysuszeni i próżni, a ich życie modlitewne - prawie żadne. Następstwem jest duchowa śmierć - tak na kazalnicy jak również w którejś z ławek kościelnych.

Jeremiasz skarżył się: „Mój lud zamienił swoją chwałę na kogoś, kto nie może pomóc” (Jer.2:11). Swoje namaszczenie zamienili na bałwana. „A jednak mówisz: Jestem niewinna, przecież Jego gniew odwrócił się ode mnie. Oto Ja spierać się będę z tobą, bo mówisz: Nie zgrzeszyłam”. (Jer.2:35).

Niektórzy kaznodzieje mogą godzinami oglądać obrazy z piekła, a potem mówią do Boga: „Jestem niewinny. Nie zgrzeszyłem”. Znam to dokładnie, ponieważ przez długie lata mówiłem do siebie samego i do Boga: **„To przecież nie grzech... Nie ma w tym nic złego... Bóg na pewno nie gniewa się... tylko troszkę odprężenia... po prostu raz zobaczyć i usłyszeć coś innego”**. Kto godzinami może oglądać imprezy sportowe - dla wielu jeszcze jeden bożek - i kraść Bogu cenny czas, ten musi liczyć się z nieodwołalną utratą szansy i chwały. Nie dziw, że wiele naszych zborów, patrząc duchowo, jest całkiem martwych, jak oskubane kury.

Jesteśmy jak synowie izraelscy tak samo uparci i zdeterminowani oddać się grzechom pogan. Jeremiasz pisał: „Oto ja kładę przed tym ludem przeszkody, o które się potkną. Zginą ojcowie razem z synami...” (Jer.6:21). Szatan potrafi nas przekonać, że telewizja, to tylko spędzenie czasu, a nie żadna ohyda.

Największym przekleństwem tego bożka jest fakt, że tracimy przez niego poczucie powrotu Chrystusa i i zbliżającego się sądu. Śmiejemy się tak dużo i tak głośno, że nie możemy się już poważnie zająć myślą o powtórny przyjściu Chrystusa. Śmiejemy się, podczas gdy powinniśmy leżeć przed Bogiem ze złamanym sercem i uniżonym duchem. Śmiejemy się tak długo, aż przestajemy myśleć o nadchodzącym sądzie.

Dzisiaj prawie już nie można wprawić jakiejs grupy wierzących w radosne podniecenie wskazując im na mające wkrótce nadejść przyjście Mesjasza. Nawet ostrzegawcze słowo o sądzie ostatecznym kwitowane jest wzruszeniem ramion lub zakłopotanym chrząknięciem. Daliśmy się uśpić przez wiele obrazów trwogi, przemocy, rozruchów i katastrof, które pokazuje się nam codziennie w telewizji. Koniec świata, sąd Boży nad grzeszną ludzkością — cóż to innego, jak nie dalszy ciąg horroru. Nic nie wydaje się być bardziej realnym; telewizji udało się zrobić z życia jedną fantastyczną taśmę filmową.

Bóg potrzebuje kilku śmiałych proroków, aby przywołać nas do rzeczywistości. Życie nie jest tylko serialem telewizyjnym. Nadchodzący sąd nad naszym narodem jest nagą rzeczywistością.

Co z rozważą?

Wszędzie, dokąd przychodzę, słyszę wypowiedzi w rodzaju: „Każdy telewizor ostatecznie ma wyłącznik. Musimy postępować z tymi rzeczami rozważnie i niw wolno nam być fanatykami”. Posłuchaj mnie dobrze! „Rozwaga” jest zaszyfrowanym określeniem rozdwojonego serca. Z upodobaniem jest ono używane przez zimnych chrześcijan, którzy chcą się trzymać wszystkich możliwych bałwanów. Któż naprawdę używa wyłącznika? Kto naprawdę ogląda tylko „dobre rzeczy?”

Sądzę, że Bóg ma niechęć do słowa „rozwaga”. To czego On szuka w naszych czasach, to bycie radykalnym chrześcijaninem. Nasz naród stoi przed katastrofą atomową pierwszego stopnia — jakże moglibyśmy nie być radykalni w naszej służbie Bożej i w pracy dla Jezusa? Bóg szuka radykałów Ducha Świętego, burzących bałwany i z czystymi rękami jak również z czystym sercem przychodzących na Jego świętą górę i którzy żyją oddzieleni od świata, ponieważ płonie w nich wieczna wizja. Bóg pragnie, aby wszystkie bałwany zostały zburzone.

Nasz brzuch i inne bożki

Precz z brzuchem jako bożkiem! Precz z obżarstwem jako bożkiem! Precz z hulanką i nadmiernym spożywaniem pokarmów! Precz z łakomstwem, pożądaniem coraz wymyślniejszych delikatesów, podczas gdy świat stoi u progu swego totalnego zniszczenia. Wielu chrześcijan wcale nie zdaje sobie z tego sprawy, że hołdują obżarstwu jako bogu. W coraz większym stopniu stajemy się narodem ludzi z nadwagą, dla których jedzenie i picie więcej znaczy niż oczyszczenie i oczekiwanie. Powinniśmy się wstydzić! Rozwaga! Ba! Musimy być radykalni i bezlitośnie wytepić te bałwany, dopóki jeszcze mamy czas.

Precz z zalewem informacji jako bożkiem! Nie ma czasu na Boże Słowo, ale wystarczająco dużo czasu na napychanie sobie głowy wiadomościami. Gazety, książki, komputery, czasopisma — ostatecznie przecież musimy być na bieżąco z najnowszymi wiadomościami! Ale głód informacji stał się bożkiem dla wielu, z kaznodziejami włącznie. Zburz go, przyjmuj całkowicie na nowo ofiarowane ci przez Boga objawienia, zajmując się oczyszczającym uświęcającym Słowem Bożym.

Przestańmy zastępować jednego bożka drugim. Znam chrześcijan, którzy zburzyli swego bożka telewizyjnego, aby zastąpić go jedzeniem i piciem, filmami, sportem, rozrywką, bezwartościowymi czasopismami i niepotrzebnymi książkami. Jednym z powodów, dla

którego Bóg chciałby, żebyśmy rozstali się z telewizją, jest to, abyśmy mieli więcej czasu na modlitwę, czytanie Biblii

i duchowy wzrost. Jeżeli nie wykorzystamy mądrze zaoszczędzonego czasu, to będzie on wkrótce poświęcony nowemu bożkowi. Zatrzymaj sobie spokojnie swój telewizor, jeżeli nie jesteś gotowy wykorzystać zaoszczędzonego czasu na modlitwę i szukanie Boga. Potrzebna jest samodyscyplina, aby świat myśli poddać Chrystusowi. Zanurz się w Słowo Boże, aż stanie się ono dla ciebie całkowicie nową księgą — aż poczujesz się pociągnięty do niego i będzie ono mogło rozwinać w tobie swoją oczyszczającą moc. Kto z radością zbliża się do Boga, ten nie potrzebuje już telewizji. „Na cóż mi jeszcze bałwany?” (Oz.14,8).

Ewangelisci telewizyjni

Jak przedstawia się sprawa z ewangelistami telewizyjnymi, którzy potrzebują finansowego wsparcia wiaryzących, aby móc dalej wykonywać swoją pracę? Na całym świecie misjonarze wspierani są przez swoich rodaków, chociaż nigdy nie pojawiają się w telewizji i niewielu łożących na misję ma z nimi osobisty kontakt. Mimo to płacimy na misje zagraniczne, ponieważ leży nam na sercu głoszenie Ewangelii. Wpojono nam, że musimy wykorzystać telewizję, aby dotrzeć z Ewangelią do niewierzących. Jeżeli tak, to po co mi telewizor jako wiaryżącemu?

Jeremiasz powiedział: „Czy człowiek może uczynić sobie bogów? Przecież to nie są bogowie!” (Jer.16:20). Szatan nie jest właścicielem fal fizycznych, nawet jeżeli wywiera na nie swój zgubny wpływ. Telewizja tylko dlatego staje się bogiem tego świata, gdyż diabeł ożywia ją swoim duchem. Poza tym nie jest ona niczym innym, jak produktem elektroniki lub po prostu sprzętem domowym.

Możliwe, że namaszczone przez Boga kaznodzieja lub ewangelista wykorzystuje telewizję, by pozyskać zgubionych dla Chrystusa. Wielu już uwierzyło, oglądając chrześcijańskie programy telewizyjne. Kiedy telewizja jest namaszczona Ewangelią, wtedy staje się ona potężnym narzędziem służącym ewangelizacji. Ci, którzy w tym celu z niej korzystają, nie popadają też w konflikt z jakimś bałwanem, lecz używają je po prostu dla chwały Bożej. Bałwanem staje się telewizja dopiero przez tego, który tchnie w nią swego ducha.

Nieliczni teleewangelisci, których warto słuchać, to nawołujący do pokuty i nawrócenia i ukazujący ludziom ich grzechy. Ale tacy, którzy wykorzystują telewizję jako gablotę, w której mogą być oglądani i jako worek na pieniądze na ich kosztowne popisy, nadużyli jej i nie powinni być wspierani przez żadnego wiaryżącego, naprawdę kochającego Chrystusa. Ci, którzy nawołują do pokuty, zasłużyli na naszą pomoc. Chciałbym poradzić każdemu wiaryżącemu, aby wspierał tylko takich ewangelistów, którzy głoszą pokutę i nawrócenie. Ja sam mam kilku dobrych przyjaciół wśród teleewangelistów, których wspieram modlitwą i darami.

Nie potrzebuję telewizji w domu, ponieważ nie należę do nienawróconych, do których trzeba dotrzeć z Ewangelią. Tych niewielu ewangelistów, do których mam zaufanie, mogę wspierać nie oglądając ich programów. Za każdym razem, gdy włączam przycisk mam świadomość, że narażę się na demoniczny wpływ i działanie szatana. Nie chciałbym należeć do tych wielu chrześcijan, którzy twierdzą, że ich „duchowa dojrzałość” pozwala im oglądać programy telewizyjne bez żadnego ujemnego wpływu. To po prostu nieprawda. Rzeczywiście dojrzały,

duchowy chrześcijanin drży przed Słowem Bożym, widzi niebezpieczeństwo tkwiące w telewizji i trzyma się od niej z daleka.

Nic więcej poza przekonaniem jednostki? Kto chce, może tak myśleć. Ale ja zgadzam się z wieloma wierzącymi chrześcijanami, którzy otrzymali z nieba to samo słowo. Każdy z nas jest szczęśliwy, będąc uwolnionym od tego bałwana, który nas tak okropnie wiązał. Wolność jest wspaniała! Nie chcę osądzać mych braci nie zgadzających się z tym poselstwem i nie chciałbym mieć do czynienia z jakimiś żądaniami zakonu typu: „Musisz to zniknąć, bo... Każdy wierzący musi osobiście pytać Pana o wskazówkę dla siebie. Nie powinien robić niczego, do czego nie kieruje go Duch Święty.

„Nie jestem przekonany”

Jakże wielu chrześcijan już mi to powiedziało, ale sądzę, że często była to tylko wymówka. Modliłem się w tej sprawie i doszedłem do następującego wniosku: Kiedy Boże Słowo zostaje w jakimś określonym punkcie wyraźnie objawione, to już nie chodzi o przekonanie, lecz chodzi o jego posłuszeństwo.

Przytoczę teraz 31 biblijnych powodów, dla których powinieneś uwolnić swój dom od tego bałwana. Dla cielesnego, letniego chrześcijanina będą to może wersety bez znaczenia. Ale wszyscy, którzy pragną należeć do oblubienicy Chrystusa, docenią ich bezcenną wartość. Są one jasne, pełne mocy i bezpośrednie. Jeżeli usłyszałeś Bożą mowę, to zostaje ci tylko jedna alternatywa: usłuchać lub nie usłuchać.

Trzydzieści jeden biblijnych powodów, dla których pragnący zwyciężyć chrześcijanie powinni usunąć bożka telewizję ze swoich domów

„Lecz Ja patrzę na tego, który jest pokorny i przygnębiony na duchu i który z drżeniem odnosi się do mojego słowa”. (Izaj.66:2).

1.Mamy bezpośredni nakaz nie przynosić jej do swojego domu

„Nie przynoś tej obrzydliwości do twego domu, bo zostaniesz obłożony klątwą tak, jak ono. Będziesz się tym brzydził i czuł do tego wstręt, gdyż jest to obłożone klątwą.” (Mojż.7,26).

2.Każde ona widzom zasiadać w gronie szyderców

„Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą bezbożnych ani nie stoi na drodze grzeszników, ani nie zasiada w gronie szyderców, lecz ma upodobanie w zakonie Pana i zakon jego rozważa dniem i nocą. Będzie on jak drzewo zasadzone nad strumieniami wód. Wydające swój owoc we właściwym czasie, którego liść nie więdnie, a wszystko co uczyni, powiedzie się.” (Ps.1,1-3).

3.Zwycięzca nie powinien stawiać przed oczy swoje niegodziwej rzeczy

„Nauczę się drogi doskonałej, abyś mógł przyjść do mnie. W domu swoim będę chodził w niewinności serca. Nie stawiam przed oczy swoje niegodziwej rzeczy; nienawidzę zachowania się odstępców, nie przylgnie ono do mnie” (Ps.101:2-3).

4. Jeżeli diabeł ożywia ją swoim duchem, oznacza to, że mamy społeczność z dziełami ciemności

„Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością, albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością?” (II Kor.6:14).

5. Zanieczyszcza ona przejrzysty strumień dobrych myśli

„W reszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały”. (Fil.4:8).

6. Oznacza, to dotykanie nieczystego, przed czym ostrzegał apostoł Paweł

„Jakiż układ między świątynią Bożą a bałwanami? Myśmy bowiem świątynią Boga żywego, jak powiedział Bóg: Zamieszkam w nich, i będę się przechadzał pośród nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was” (II Kor.6:16-17).

7. Nie pasuje ona do oblubienicy Chrystusa, przygotowującej się na wesele

„I widziałem miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyozdobiona oblubienica dla męża swego” (Obj.21:2). „...przygotowując Panu lud prawy” (Łuk.1:17).

8. Nie powinniśmy marnować czasu, lecz go wykorzystywać

„Dlatego powiedziano: Obudź się, który śpisz, i powstań z martwych a zajaśnieje ci Chrystus. Baczcie więc pilnie, jak macie postępować, a nie jako niemądzy, lecz jako mądrzy, wykorzystując czas, gdyż dni są złe” (Efez.5:14-16).

9. Nie powinniśmy mieć nic wspólnego z bałwanami synów nieposłusznych

„A rozpusta i wszelka nieczystość lub chciwość niech nawet nie będą wymieniane wśród nas, jak przystoi świętem, także bezwstyd i błazeńska mowa lub nieprzyzwoite żarty, które nie przystoją, lecz raczej dziękczynienie. Gdyż to wiecie na pewno, iż żaden rozpustnik albo nieczysty lub chciwiec, to znaczy bałwochwalca, nie ma udziału w Królestwie Chrystusowym i Bożym. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowy, z powodu nich bowiem spada gniew Boży na nieposłusznych synów. Nie bądźcie tedy współnikami ich. Byliście bowiem niegdyś ciemnością, a teraz jesteście światłością w Panu. Postępujcie jako dzieci światłości, bo owocem światłości jest wszelka dobroć i sprawiedliwość i prawda. Dochodźcie tego, co jest miłe Panu i nie miejcie nic wspólnego z bezowocnymi uczynkami ciemności, ale je raczej karćcie, bo to nawet wstyd mówić, co się potajemnie wśród nas dzieje. Wszystko to zaś dzięki światłu wychodzi na jaw jako potępienia godne; wszystko bowiem, co się ujawnia, jest światłem” (Efez.5:3-14).

10. Widzowie siedzą na tronie zguby i gwałtu i nie odczuwają żadnego bólu z powodu grzechu

„Biada beztroskim na Syjonie (...) Oddalcie od siebie myśl o dniu nieszczęścia, a przybliżcie zgubę i gwałt. Wylegają się na łożach z kości słoniowej (...) lecz nie boją się nad zgubą Józefa” (Am.6:1;3;4;6). .

11. Telewizja nie prowadzi do odnowienia umysłu

„Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, Świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe, i doskonałe” (Rzym.12:1-2).

12. Przedstawia ona kwas tego Świata i powinna być usunięta z naszych domów

„Nie macie się czym chlubić. Czy nie wiecie, że odrobina kwasu cały zaczyn zakwasza? Usuńcie stary kwas, abyście się stali nowym zaczynem, ponieważ jesteście przaśni; albowiem na naszą Wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus” (I Kor.5:6-7).

13. Powinniśmy niweczyć wszystko, co ma związek z nieczystością i bałwochwalstwem

„A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; o tym co w górze, myślcie nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu. Umartwiajcie tedy to, co w naszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo, nieczystość, namietność, zła pożądliwość i chciwość, która jest bałwochwalstwem, z powodu której przychodzi gniew Boży” (Kol.3:13;5;6).

14. Są w niej nieprzyzwoite słowa, a to powinniśmy odrzucić

„Ale teraz odrzućcie i wy to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, bluźnierstwo i nieprzyzwoite słowa z ust waszych” (Kol.3:8).

15. Nie jest to nienaganne i świątobliwe życie godne Boga

„Wy jesteście świadkami i Bóg, jak świątobliwe, i sprawiedliwe, i nienaganne było postępowanie nasze między wierzącymi. Wszak wiecie, że każdego z was, niczym ojciec dzieci swoje, napominaliśmy i zachęcali, abyście prowadzili życie godne Boga, który was powołuje do swego Królestwa i chwały” (Tes.2:10-12).

16. Widzowie nie utrzymują swego ciała w czystości i poszanowaniu

„Jaka jest bowiem wola Boża: uświęcenie wasze, żebyście się powstrzymywali od wszeteczeństwa, aby każdy z was umiał utrzymać swe ciało w czystości w poszanowaniu, albowiem nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do uświęcenia” (Tes.4:3-4;7).

17. Jest ona zanieczyszczonym źródłem, z którego wychodzą przekleństwa i gorycz

„Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak, bracia moi, być nie powinno. Czy źródło wydaje z tego samego otworu wodę słodką i gorzką? Tak też słony źródło nie może wydać słodkiej wody” (Jak.3:10-12).

18.Usuwa ona wstyd przed grzechem „

Czy się wstydzą, że popełnili obrzydliwość? Oni nie potrafią się wstydzić, nie umieją także się rumienić. Dlatego padną wśród poległych, runą, gdy ich nawiedzę - mówi Pan” (Jer.8:12).

19.Chrystus nakazuje nam namaścić swoje oczy i nie zatrzuwać się „...Oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abyś przejrzał.” (Obj.3:18).

20.Mamy się oczyścić od wszelkiej zmazy ciała, dopełniając świętobliwości swojej w bojaźni Bożej

„Mając tedy te obietnice, umiłowani, oczyścimy się od wszelkiej zmazy ciała i ducha, dopełniając świętobliwości swojej w bojaźni Bożej” (II Kor.7:1).

21.Służba dla Chrystusa wymaga, abyśmy wyrzekli się tego, co ludzie wstydliwie ukrywają

„Dlatego mając tę służbę, która nam została poruczona Z miłosierdzia, nie upadamy na duchu, lecz wyrzekliśmy się tego, co ludzie ukrywają, i nie postępujemy przebiegle ani nie fałszujemy Słowa Bożego, ale przez składanie dowodu prawdy polecamy siebie samych sumieniu wszystkich ludzi przed Bogiem” (II Kor. 4:1-2).

22.Telewizja jest bożkiem, którego posiadania powinniśmy się wstydzić i którego mamy nienawidzić

„Niech będą zawstydzeni wszyscy czciciele bożków, którzy chlubią się bałwanami, ukorcie się przed nim wszyscy bogowie. Wy, którzy miłujecie Pana, miejcie w nienawiści zło! On strzeże dusz świętych swoich, z ręki bezbożnych wyrzywa ich” (Ps.97:7;10).

23.Doprowadza ona dzieci do grzechu i do zachwiania się w wierze

„A kto zgorszył jednego z tych maluczkich, którzy wierzą, temu lepiej by było, by zawiesić na jego szyi kamień młyński, a jego wrzucić do morza” (Mar.9:42).

24. Oglądanie jej prowadzi do grzechu pychy

„Zakon Pana jest doskonały, pokrzepia duszę, świadectwo Pana jest wierne, uczy prostaczka mądrości. Rozkazy Pana są słuszne, rozweselają serce, przykazanie Pana jest jasne, oświeca oczy. Bojaźń Pana jest czysta, ostoja na zawsze, wyroki Pana są prawdziwe, a zarazem sprawiedliwe. Są bardziej pożądane niż złoto, a nawet najszlachetniejsze, i słodsze niż miód, nawet najwyborniejszy. Również Swój sługa oświecił się nimi, wielka jest nagroda dla tych, którzy ich strzegą. Uchybienia - któż znać może? Ukryte błędy odpuść mi! Także od zuchwałych ustrzeż sługę swego, aby nie panowali nade mną! Wtedy będę doskonały i wolny od wszelkiego grzechu. Niech znają upodobanie słowa ust moich i myśli serca mego u ciebie, Panie, opoko moja i odkupicielu mój!” (Ps.19:8-15).

25.Jest już czas ostateczny. Jezus wkrótce przyjdzie. Mamy odrzucić wszystkie uczynki ciemności

„Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Postępujmy przystojnie jak za dnia, nie w biesiadach i pijaństwach, nie w

rozpustach i rozwiązłości, nie w swarach i zazdrości; ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać pożądliwości” (Rzym.13,12-14).

„I każdy, kto tę nadzieję w nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty” (I Jana 3,3).

26.Bóg nakazuje swoim świętym, aby zburzyli i wycięli wszystkie bałwany

„Lecz tak z nim postąpcie: ołtarze ich zburzcie, pomniki ich potłuczcie, święte ich drzewa wytnijcie i ich podobizny rzeźbione w ogniu spalcie. Gdyż ty jesteś świętym ludem Pana, Boga twego. Ciebie wybrał Bóg, Bóg twój, spośród wszystkich ludów na ziemi, abys był jego wyłączną własnością” (V Mojż.7:5-6).

27.Oglądanie telewizji jest przyjaźnią ze światem, która doprowadza do nieprzyjaźni z Bogiem

„Proście, a nie otrzymujecie, dlatego, że źle proście, zamyślając to zużyć na zaspokojenie swych namiętności. Wiarołomni, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem, to wrogość wobec Boga? Jeśli więc kto chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga” (Jak.4:3.4)

28.Oblicze Pańskie jest przeciwko tym, którzy czynią zło, a telewizzowie nie odwracają się od złego, jak zostało im nakazane.

„Bo kto chce być zadowolony z życia i oglądać dni dobre, ten niech powstrzyma język swój od złego, a wargi swoje od mowy zdradliwej. Niech się odwróci od złego, a czyni dobre, niech szuka pokoju i dąży do niego. Albowiem oczy Pana zwrócone są na sprawiedliwych, a uszy jego ku prośbie ich, lecz oblicze Pańskie przeciwko tym, którzy czynią zło. I któż wyrządzi wam co złego, jeżeli będziecie gorliwymi rzecznikami dobrego?” (I Piotra 3:10-13).

29.Nawet jeżeli uważasz to za jedyną tylko plamkę na twojej szacie, to mimo wszystko jest to nieprawość

„Przeto, umiłowani, oczekując tego starajcie się, abyście znalezieni zostali przed nim bez skazy i bez nagany, w pokoju” (I Piotra 3:14).

„Wy tedy, umiłowani, wiedząc o tym wcześniej, miejcie się na baczności, abyście, zwiedzeni przez błędy ludzi nieprawych, nie dali się wyprzeć z mocnego swego stanowiska” (II Piotra 3:17).

30.Telewizja zawiera w sobie wszystkie trzy pokusy, które diabeł wniósł do raju

„Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata. I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki” (I Jana 2:15-17).

31.Zwycięzcy, którzy widzieli Pana w Jego chwale, ale nie potrzebują telewizji. „Na cóż ci jeszcze bałwany?” (Oz.14:8).

Czy zadrżymy przed Jego Słowem i przystąpimy do Niego, czy będziemy stosować wybiegi by nadal zasiadać w gronie szyderców? Czy będziemy tak porwani widokiem Chrystusa, że nie będziemy mogli już dłużej oglądać tego, co Go zasmuca?

Czy oblubienica Chrystusa rzeczywiście oddzieli się od wszystkiego, co jest ze świata? Czy są wśród nas tacy, którzy zechcą usłyszeć i 1 przyjąć to wezwanie? A może jesteśmy już tak bardzo związani z tym światem, że nie możemy już usłyszeć? Czy zbór Jezusa ostempluje mnie jako męża zakonu, jako takiego, który chce pozować na sędziego? A może uda się Duchowi Świętemu obudzić tłumy namaszczonych wierzących, którzy zrzucą kajdany i zajmą się totalnym oczyszczeniem i oddzieleniem?

Zobaczmy!

Rozdział trzeci z książki Dawida Wilkersona

„Nadszedł dzień Pana”

Set the Trumpet to thy Mouth

1985